Sygn. akt II AKa 326/15

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 października 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Grażyna Świderska - Wandor (spr.)

Sędziowie: SSA Mirosław Cop

SSO del. Marek Skwarcow

Protokolant: sekr.sądowy Monika Kolos

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku Krzysztofa Nowickiego

po rozpoznaniu w dniu 20 października 2015 r.

sprawy

M. Ż.

oskarżonego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 1 czerwca 2015 r., sygn. akt ***XIV K 207/14***

I. utrzymać w mocy zaskarżony wyrok;

II. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za instancję odwoławczą, a wydatkami tego postępowania obciąża Skarb Państwa;

III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. R. S. - Kancelaria Adwokacka w R. – kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) zł brutto tytułem nieopłaconych kosztów obrony z urzędu oskarżonego przed Sądem Apelacyjnym.

UZASADNIENIE

M. Ż. został oskarżony o to że:

- w dniu 4 maja 2013 r. w B., gm. Z., działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życiaM. P., jednokrotnie ugodził go nożem w klatkę piersiową w okolicę przedsercową, powodując ranę kłutą klatki piersiowej z niewielką odmą opłucnową oraz uszkodził worek osierdziowy serca, które to obrażenia ciała spowodowały u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządu ciała (powłok klatki piersiowej) trwające nie dłużej niż siedem dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na nie uszkodzenie serca;

to jest o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 1 czerwca 2015r. w sprawie o sygn. akt XIV K 207/14:

I. oskarżonego M. Ż. uznał za winnego tego, że w dniu 4 maja 2013 r. w B., działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia M.P., jednokrotnie ugodził go nożem myśliwskim, z głownią o długości 21,5 cm i szerokości 4 cm, w klatkę piersiową w okolicę przedsercową, w linii przymostkowej lewej, na wysokości IV - V międzyżebrza, powodując powstanie powierzchownej rany kłutej klatki piersiowej z niewielką odmą opłucnową, które to obrażenia ciała spowodowały u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządu ciała (powłok klatki piersiowej) trwające nie dłużej niż siedem dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na nie uszkodzenie serca, to jest przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. oraz w zw. z art. 11 § 2 k.k., skazał go na mocy tychże przepisów i za to, przy zastosowaniu art. 11 § 3 k.k. i art. 14 § 1 kk, na podstawie art. 148 § 1 k.k., w zw. z art. 60 § 2 pkt. 1 i § 6 pkt. 2 k.k. wymierzył mu karę 3 lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej w pkt. I wyroku kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 4 maja 2013 r. do 20 lutego 2014 r.;

III. na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzekł przepadek dowodu rzeczowego w postaci noża myśliwskiego, opisanego w wykazie dowodów rzeczowych nr 1/275/13, pod pozycją 8;

IV. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. zwrócił M. P. (1) dowody rzeczowe w postaci części garderoby i pary obuwia, wymienionych w wykazie dowodów rzeczowych 1/275/13 pod pozycją 9;

V. na podstawie art. 29 § 1 i 2 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (Dz. U. z 2002 r., nr 123, poz. 1058 ze zm.) w zw. z § 14 ust. 2 pkt. 5 i § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2002 r., nr 163, poz. 1348) zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. R. S. kwotę 2583 zł brutto tytułem wynagrodzenia za obronę z urzędu oskarżonego;

VI. na podstawie art. 626 § 1 k.p.k. i art. 624 § 1 k.p.k. oraz na mocy art. 1, art. 17 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. 1983/49/223 z późn. zm.) zwolnił oskarżonego M. Ż. w całości od obowiązku poniesienia kosztów procesu, obciążając nimi Skarb Państwa.

Powyższe orzeczenie w całości zaskarżył obrońca oskarżonego, zarzucając Sądowi pierwszej instancji:

1. naruszenie przepisów postępowania karnego, mających istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia:

- art. 7 k.p.k., oraz art. 410 k.p.k., poprzez bezpodstawną odmowę wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego co do tego, że nie chciał zabić - wyśmiewającego się z niego - M.P., a jedynie chciał go nastraszyć celem uniknięcia szykan ze strony pokrzywdzonego w przyszłości;

- art. 201 k.p.k. w zw. z art. 167 k.p.k., poprzez bezzasadne oddalenie wniosku dowodowego o powołanie kolejnego zespołu biegłych lekarzy psychiatrów i psychologa celem sporządzenia opinii o stanie zdrowia psychicznego oskarżonego, którego przeprowadzenie było konieczne do ustalenia zdolności rozpoznania przez oskarżonego znaczenia czynu i kierowania swym postępowaniem;

- art. 424 § 1 k.p.k, poprzez brak ustosunkowania się do ujawnionych bez odczytywania podczas rozprawy w dniu 27 maja 2015 r. opinii biegłych w szczególności opinii o przeprowadzonej obserwacji sądowo- psychiatrycznej oraz opinii końcowej z zakresu medycyny Sądowej;

2) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na treść tego orzeczenia polegający na błędnym przyjęciu, że zachowanie oskarżonego stanowiło usiłowanie zabójstwa pokrzywdzonegoM.P.z zamiarem ewentualnym w sytuacji, w której oskarżony działał jedynie w celu nastraszenia pokrzywdzonego.

Mając na uwadze powyższe zarzuty w konkluzji obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zakwalifikowanie czynu zarzucanego oskarżonemu, jako występku z art. 157 § 2 k.k. w zb. z art. 160 § 1 k.k. w zw. z art. 11§ 2 k.k. oraz stosowną zmianę orzeczenia o karze; względnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji. Ponadto wniósł o zasądzenie kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, powiększonych o podatek VAT, które to koszty nie zostały w całości ani w żadnej części uiszczone.

W uzasadnieniu apelacji obrońca wskazał, że Sąd pierwszej instancji dokonał dowolnej oceny dowodów, bezpodstawnie nie dając wiary wyjaśnieniom oskarżonego w zakresie, w jakim wskazywał, iż nie chciał zabićM. P. lecz chciał go nastraszyć - mimo, że wyjaśnienia oskarżonego są spójne, logiczne i urzeczywistniają rzeczywisty zamiar dokonanego przez niego czynu. Sąd a quo oceniając złożone przez oskarżonego wyjaśnienia w toku pierwszego przesłuchania - podczas których oskarżony rzekomo przyznał się do zarzucanego mu czynu usiłowania zabójstwa - nie wziął pod wzgląd pełnej struktury osobowości oskarżonego, którego (mimo, że jest osobą życzliwą i pracowitą) cechuje osobowość o (...) Tym samym akcentowanie przez oskarżonego - w toku przesłuchania aresztowanego - obojętnego stosunku do pokrzywdzonego jest efektem wielkościowej oraz egocentrycznej postawy oskarżonego i nie może świadczyć o istnieniu zamiaru zabójstwa pokrzywdzonego. Tym bardziej, że oskarżony podczas pierwszego przesłuchania sprecyzował, iż: „przyznaje się do tego, że ugodziłem go nożem". Oceniając wszechstronnie zgromadzony w niniejszej sprawie materiał dowodowy, zgodnie z zasadą swobodnej oceny dowodów wyrażoną w art. 7 k.p.k., nie sposób stwierdzić istnienie po stronie oskarżonego zamiaru zabójstwa pokrzywdzonego M.P.. Zgromadzony w toku przedmiotowego postępowania materiał dowodowy wskazuje, iż oskarżony działając w celu nastraszenia pokrzywdzonego wypełnił znamiona występku stypizowanego w art. 157 § 2 kk, gdyż naruszenie czynności ciała pokrzywdzonego (powłok klatki piersiowej) trwało poniżej 7 dni. Na fakt, że oskarżony nie działał z zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonego wskazują m.in.:

- złożone wyjaśnienia oskarżonego wyraźnie akcentujące, iż nie chciał on zabić M.P., lecz go nastraszyć, a zamierzony cios miał trafić w powietrze pomiędzy żebrami a ręką pokrzywdzonego;

- wskazania doświadczenia życiowego dotyczące tego, iż zadanie ciosu w okolice V przestrzeni międzyżebrowej przez sprawcę praworęcznego i o zbliżonym wzroście do ofiary jest wynikiem naturalnego toru ruchu ręką przez sprawcę;

- wskazania wiedzy, że ani samo użycie niebezpiecznego narzędzia, ani zadanie ciosu w miejsce newralgiczne dla życia człowieka nie decydują o zamiarze popełnienia zbrodni zabójstwa;

- niewielka siła zadanego przez oskarżonego ciosu jak i głębokość powstałej rany;

- struktura osobowości oskarżonego, któremu trudności sprawiają (...), co rzutuje na ocenę wyrażanego (podczas przesłuchania aresztowanego) przez oskarżonego obojętnego stosunku do pokrzywdzonego;

- zadanie przez oskarżonego jednego lekkiego ciosu i opuszczenie miejsca zdarzenia dopiero w obecności osób trzecich mogących udzielić pomocy pokrzywdzonemu.

Sąd a quo w uzasadnieniu wyroku nie odniósł się do ujawnionych podczas rozprawy w dniu 27 maja 2015 r. opinii biegłych w szczególności opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej: W.M., E. R. i I. M.. W szczególności przemilczał okoliczność stwierdzoną w opinii biegłego I. M. z dnia 15.09.2013r. dotyczącą tego, iż nie zaistniał ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu oraz „nie ma przesłanek merytorycznych do stwierdzenia, iż w przypadku braku natychmiastowej pomocy medycznej nastąpiłby zgon M. P.", które to okoliczności są kluczowe dla ustalenia rzeczywistego zamiaru oskarżonego. Brak odniesienia się przez Sąd do w/w opinii wskazuje na niewyjaśnienie z jakich powodów i dlaczego należało uznać daną opinię za wiarygodną, a innym odmówić takiego atrybutu. Stanowi to rażące naruszenie przepisu art. 424 § 1 k.p.k. mające istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, zważywszy iż przyjęcie wniosków z ujawnionych opinii mogło skutkować poczynieniem innych ustaleń faktycznych. Sąd pierwszej instancji podczas rozprawy mającej miejsce w dniu 11 grudnia 2014 r. nie uwzględnił wniosku

dowodowego obrony dot. powołania kolejnego zespołu biegłych lekarzy psychiatrów i psychologa celem sporządzenia opinii o stanie zdrowia psychicznego oskarżonego na okoliczność ustalenia m.in. zdolności (w chwili popełnienia zarzucanego oskarżonemu czynu) rozpoznawania znaczenia popełnionego czynu i kierowania swym postępowaniem. Odrzucenie przedmiotowego wniosku podyktowane było brakiem wykazania przez obronę, że wcześniejsze opinie były niejasne lub niepełne pomimo, że zupełnie inne okoliczności implikowały konieczność złożenia owego wniosku dowodowego. Otóż, zachowanie oskarżonego na rozprawie w dniu 5 oraz 6 listopada 2014 r., w szczególności w czasie składania wyjaśnień w dniu 05.11.2014r. - wskazywało na znajdowanie się w stanie permanentnego zerwania kontaktu z rzeczywistością. Oskarżony nie potrafił się dłużej skupić na mających miejsce na sali sądowej wydarzeniach (był niespokojny, często gubił wątek), zaś jego wypowiedzi zdawały się wskazywać, iż nie ma on świadomości co do sytuacji, w której wówczas się znajdował. A w trakcie w/w rozprawy na sali sądowej nie byli obecni biegli, którzy mogliby się odnieść do zachowania oskarżonego. Dlatego oddalenie przedmiotowego wniosku dowodowego rzutuje na powstanie uzasadnionych wątpliwości co do prawidłowości ustalenia tego, że oskarżony w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu miał zdolność do rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swym postępowaniem.

Sąd Apelacyjny zważył , co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie była zasadna i, jako taka, nie zasługiwała na uwzględnienie. Już w tym miejscu należy podnieść, że kontrola odwoławcza zaskarżonego rozstrzygnięcia nie doprowadziła do stwierdzenia jego wadliwości, a organ ad qem uznając kompletność materiału dowodowego i podzielając jego ocenę dokonaną przez Sąd meriti, zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Przypomnieć należy, iż postępowanie przed Sądem Okręgowym w Gdańsku w niniejszej sprawie o sygn. akt IV K 207/14, zakończone wyrokiem z dnia 1 czerwca 2015 r., toczyło się po raz drugi, w wyniku uchylenia przez Sąd Apelacyjny w Gdańsku (wyrokiem z dnia 24 czerwca 2014r., sygn. akt II AKa 179/14) orzeczenia Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 20 lutego 2014r., sygn. akt XIV K 193/13 i przekazania tejże sprawy Sądowi pierwszej instancji, do ponownego rozpoznania.

W tym miejscu godzi się podnieść, że zgodnie z treścią art. 442 § 1 i 3 k.p.k. sąd, któremu przekazano sprawę do ponownego rozpoznania orzeka w granicach, w jakich nastąpiło przekazanie. Oznacza to, że rozpoznając sprawę ponownie, sąd zobowiązany jest - co do zasady - przeprowadzić postępowanie dowodowe w takim zakresie, w jakim dotyczy ono ustaleń faktycznych, które stworzyły podstawę uchylonemu rozstrzygnięciu, przy czym sąd odwoławczy w uzasadnieniu swego rozstrzygnięcia wskazuje, które uchybienia polegające na wadliwym przeprowadzeniu postępowania dowodowego miały wpływ na uchylenie orzeczenia. Co za tym idzie te dowody, które miały wpływ na decyzję sądu drugiej instancji, winny zostać ponownie przeprowadzone podczas kolejnego rozpoznania sprawy, czy też postępowanie dowodowe winno zostać poszerzone o nowe dowody wskazane przez sąd odwoławczy. Sąd ponownie rozpoznający sprawę może natomiast poprzestać na ujawnieniu jedynie tych dowodów, co do których nie ma wątpliwości, iż nie miały one wpływu na uchylenie orzeczenia, gdyż przepis art. 442 § 2 k.p.k. ma charakter wyjątkowy. Należy go więc interpretować bardzo ściśle i baczyć, aby w wyniku jego rozszerzającej wykładni, nie doszło do naruszenia gwarancji procesowych stron wynikających z zasady bezpośredniości. Ponadto, sąd któremu przekazano sprawę do ponownego rozpoznania związany jest zapatrywaniami prawnymi i wskazaniami co do dalszego postępowania, sposobu procedowania, w szczególności kierunków postępowania dowodowego (por. T. Grzegorczyk, [w:] Grzegoryczyk, Tylman - Polskie postępowanie, str.721; H. Kempisty, [w:] Bafia i inni - Komentarz, str.594; S. Zabłocki - Postępowanie odwoławcze... Warszawa 1997r., str. 115; postanowienie SN z dnia 15 lutego 2011r., sygn. IV KK398/10, Biul. PK 2011/5/51-52).

Uchylając wyrok Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 20 lutego 2014 r., sygn. akt XIV K 193/13, Sąd Apelacyjny, wskazując w uzasadnieniu decyzji uchybienia popełnione przez organ a quo, jednocześnie zawarł w nim szereg wskazówek dotyczących kierunku postępowania dowodowego, które winien przeprowadzić Sąd meriti podczas ponownego rozpoznania przedmiotowej sprawy. Tak więc, Sąd odwoławczy zobowiązał Sąd pierwszej instancji między innymi do rozważenia, czy opiniujący w tejże sprawie biegli mieli właściwe kwalifikacje z dziedziny, z której wiedza i doświadczenie są niezbędne do tego, aby pozyskać rzetelną, jasną i pełną informację co do okoliczności mających

znaczenie dla prawidłowości rozstrzygnięcia w kwestii będącej przedmiotem procesu. Nadto winien też zadbać o to, aby biegli lekarze nie ograniczali się jedynie do przedstawienia odpowiedzi na intrygujące Sąd orzekający zagadnienia, ale też uargumentowali swoje stanowiska zwłaszcza co do charakteru obrażeń doznanych przez M.P.na skutek zadanego przez M. Ż. urazu i odnieśli się co do kwestii stworzenia bezpośredniego niebezpieczeństwa utraty przez ofiarę życia, czy też doznania przez nią ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Mieć na względzie to, iż ocena charakteru obrażeń dokonana przez klinicystę oraz medyka sądowego (nie jest to pojęcie tożsame pojęciu biegły sądowy, czy lekarz sądowy) mogą być odmienne, ale tylko ten drugi ma niezbędną wiedzę oraz doświadczenie, aby dokonać oceny medyczno-prawnej efektów działania na ciało człowieka konkretnych urazów, czy wypowiadać się co do mechanizmu powstania ujawnionych obrażeń itp.

Dokonana w przedmiotowej sprawie kontrola odwoławcza wykazała, że Sąd Okręgowy w Gdańsku przy ponownym rozpoznaniu sprawy wypełnił wszystkie powyższe wytyczne Sądu Apelacyjnego oraz procedował zgodnie z treścią art. 442 § 1 i 3 k.p.k..

W przeciwieństwie do stanowiska skarżącego, zdaniem organu ad quem, w oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy i wszechstronną jego analizę Sąd Okręgowy poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne i wywiódł z nich słuszne wnioski - tak, co do winy oskarżonego M. Ż., jak i przyjętej kwalifikacji prawnej przypisanego mu czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art.148 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. oraz wymierzonej kary. Nie dopuścił się przy tym wskazywanego przez obrońcę błędu w przyjętych za podstawę wyroku ustaleniach faktycznych. Sąd ten, w obszernym uzasadnieniu wyroku, w sposób logiczny i z uwzględnieniem zasad doświadczenia życiowego uargumentował, jakie fakty uznał za udowodnione i na jakich w tej mierze oparł się dowodach. Kształtując swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów uzasadnił, którym dowodom i dlaczego dał wiarę, a którym tego waloru odmówił. W ocenie tej nie dopuścił się dowolności (art. 7 k.p.k.). Trafność ustaleń i rozważań Sądu Okręgowego nie może więc budzić wątpliwości. Wprawdzie uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego nie jest przykładem uzasadnienia modelowego o jakim jest mowa w treści art. 424 § 1 k.p.k., to jednak jest na tyle czytelne, że można prześledzić tok rozumowania Sądu pierwszej instancji, a zatem uzasadnienie zaskarżonego wyroku poddaje się kontroli instancyjnej.

Podkreślić trzeba, że autor apelacji nie ma racji wskazując, iż oskarżony nie dopuścił się w zamiarze ewentualnym usiłowania zabójstwa M. P., lecz jedynie przestępstwa z art. 157 § 2 k.k.

Lektura uzasadnienia skargi apelacyjnej nie dostarcza argumentów, które mogłyby podważyć ustalenia Sądu meriti. Cytowane przez skarżącego poglądy judykatury nie tylko nie podważają tych ustaleń, ale wręcz pozwalają na stwierdzenie, że Sąd pierwszej instancji przypisując oskarżonemu działania z zamiarem ewentualnym zabójstwa M. P. nie tylko spełnił wymogi w nich wskazywane, lecz również swoje stanowisko, zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania karnego, uzasadnił w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku.

W realiach tejże sprawy ustalenie zamiaru zabójstwa (cum dolo eventuali) wymagało przeprowadzenia szczegółowej analizy strony przedmiotowej i podmiotowej. Oskarżony M. Ż. w swoich wyjaśnieniach składanych na różnych etapach postępowania karnego wprawdzie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu - usiłowania zabójstwa M.P. to jednak konsekwentnie podawał, że nie chciał zabić pokrzywdzonego, a chciał go tylko nastraszyć.

Z uwagi na tak przyjętą postawę procesową oskarżonego, która de facto wynikała z obranej przez niego linii obrony, Sąd pierwszej instancji trafnie dokonał rekonstrukcji procesu psychicznego sprawcy, a więc postaci zamiaru oskarżonego, na podstawie analizy uzewnętrznionych przejawów jego zachowania, skoro konsekwentnie zaprzeczał w trakcie całego postępowania karnego swej winie umyślnej odnośnie zbrodni usiłowania zabójstwa M. P.. Zgodnie bowiem z utrwalonym już orzecznictwem sądowym o istnieniu zamiaru zabójstwa w ogóle, a także o postaci tego zamiaru można wnioskować przede wszystkim na podstawie dokładnej analizy strony przedmiotowej konkretnego czynu. Okoliczności zajścia, rodzaj użytego narzędzia, umiejscowienie ciosów, ilość ciosów, siła, z jaką sprawca je zadaje, zatem uzewnętrznione przejawy zachowania się sprawcy pozwalają, w sytuacji, gdy sprawca nie wyraził swojego zamiaru, wnioskować o jego zamiarze (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 31 maja 2000r., II A Ka 70/00, z. 7-8, poz. 53, Prok.i Pr. 2001/6/19; J. Bednarzak: „Kryteria ocenne zamiaru zabójstwa w sprawach o

usiłowanie pozbawienia życia", SKKiP, t. 3, Warszawa 1975, s. 123 i n. oraz W. Radecki „Usiłowanie...", s. 52 i n.). Sprawca działa z zamiarem ewentualnym (dolus eventualis) pozbawienia życia pokrzywdzonego wtedy, gdy ma on świadomość możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego i na to się godzi, to znaczy wprawdzie nie chce, aby śmierć pokrzywdzonego nastąpiła, ale zarazem nie chce, żeby nie nastąpiła, a więc gdy wykazuje całkowitą obojętność wobec uświadomionej sobie możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 września 1992r., II KRN 130/92, Inf. Pr. 1992, nr 7 z glosą G. Rejman, Inf. Pr. 1993, nr 1-6).

Przede wszystkim należy wskazać, że obrońca oskarżonego dokonał w uzasadnieniu apelacji własnej wybiórczej oceny dowodów w oderwaniu od ich całokształtu. Obrońca z wyjaśnień oskarżonego ze śledztwa wyprowadza wnioski co do jego zamiaru. Twierdzi, że nie miał on zamiaru dokonania zabójstwaM. P., lecz chciał go jedynie zastraszyć, tym bardziej, że oddał w kierunku pokrzywdzonego, w okolice V przestrzeni międzyżebrowej, jeden cios nożem (co było wynikiem naturalnego toru ruchu ręką) i to z niewielką siłą, a miejsce zdarzenia opuścił w obecności osób trzecich, mogących udzielić pokrzywdzonemu pomocy. A obojętny stosunek M. Ż. do pokrzywdzonego wynikał ze struktury jego osobowości(...)

Takie podejście do problemu jest nad wyraz upraszczające i wybiórcze. A o tym, jaki zamiar przyświecał osobie oskarżonej i jakiego w istocie przestępstwa zamierzała ona dokonać, należy wnioskować na podstawie całokształtu okoliczności, jakie wskazano już powyżej (tj. przyczyny zajścia, jego tło, sposób zachowania się oskarżonego, charakter obrażeń wywołanych przez niego u osoby pokrzywdzonej, ich rozległość i mechanizm w jaki zostały spowodowane). Nie bez znaczenia pozostają, także tego rodzaju elementy, jak osobowość oskarżonego, jego sposób życia przed popełnieniem przestępstwa, a także zachowanie się po popełnieniu przestępstwa. Organ a quo tak wskazanej analizy materiału dowodowego dokonał, prezentując na str. 9-17 uzasadnienia wywód, akcentujący w sposób kompleksowy fakty pozwalające na postawienie tezy o zamiarze ewentualnym usiłowania zabójstwaM.P..

Sąd Okręgowy, w odróżnieniu od obrońcy, przeanalizował wyjaśnienia oskarżonego ze śledztwa, jak i z rozprawy niezwykle wnikliwie, wskazując jednocześnie dlaczego przyznał walor wiarygodności tym pierwszym wypowiedziom M. Ż.. Prawdą jest, co akcentował obrońca, że artykułowanie samej groźby nie przesądza jeszcze o możliwości przypisania osobie, która grozi zabójstwem - działania z zamiarem dokonania takiego czynu. Jednakże obrońca - zdaje się celowo - nie dostrzega, że organ a quo ten element stanu faktycznego rozpatrywał łącznie z innymi, przywołanymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, okolicznościami podmiotowymi i przedmiotowymi czynu w oparciu o które możliwym było odtworzenie rzeczywistych procesów motywacyjnych i wolicjonalnych oskarżonego.

Sąd meriti prawidłowo ustalił, czego skarżący nie kwestionował, że w dniu zdarzenia powodem ataku ze strony M. Ż. było zachowanie względem jego osoby M. P., który już od dłuższego czasu w miejscach publicznych, w obecności mieszkańców wsi, naśmiewał się z oskarżonego, że ten pracuje u gospodarzy we wsi, nazywając go „parobkiem", a także z faktu ukończenia przez oskarżonego szkoły specjalnej, mówiąc, że oskarżony jest „chory na głowę" i „powinien się leczyć", wyśmiewał się nadto z dysfunkcyjnej rodziny oskarżonego. Wypada zaakcentować, że kiedy w dniu zdarzenia oskarżony spotkał wieczorem pokrzywdzonego w towarzystwie D. C.i kiedy ten ponownie wyśmiewał się z niego i poniżał go - to nie posiadał przy sobie noża. Dopiero po tym zajściu poszedł do domu po nuż, a idąc z nożem przez wieś do domu D. C. (albowiem wiedział, że przebywa tam pokrzywdzony) krzyczał, że pokrzywdzonego zabije (co jednoznacznie wynikało z zeznań św. J. C.). Trafnie organ a quo wywodził przy tym, że z wyjaśnień oskarżonego ze śledztwa wynikało nie tylko to, że chciał zastraszyć pokrzywdzonego i dać mu zasłużoną nauczkę, że jeżeli nie będzie go szanował to poniesie karę. Przede wszystkim z treści jego wypowiedzi ze śledztwa wynikało, jakie było jego rzeczywiste nastawienie do czynu, a w szczególności to, co obejmował swoim zamiarem. Oskarżony wyjaśniał bowiem: „ tak, liczyłem się z tym, że mogę go zabić (k. 95 akt), „liczyłem się z tym, że mogę go zabić, ale chciałem go tylko zastraszyć" (k. 96 akt), a na pytanie przesłuchującego, czy oskarżony przejąłby się tym, że po otrzymanym ciosie pokrzywdzony wykrwawiłby się na śmierć - wyjaśniał: „nie wcale by mnie to nie martwiło, nie interesowało mnie, co się z nim dzieje" (k. 95 akt). Co więcej, to że oskarżony miał pełną świadomość ugodzenia pokrzywdzonego nożem i, że mógł to być cios śmiertelny - wynika również z innych jego wypowiedzi. Z prawidłowo ustalonego przez Sąd meriti stanu faktycznego wynika bowiem, że oskarżony kiedy uciekł z miejsca zdarzenia, to udał się do domu A. i A. K. (co świadkowie konsekwentnie potwierdzali). Natomiast z zeznań A. K. jednoznacznie wynika, że oskarżony wchodząc

do domu był mocno zdenerwowany i od razu oświadczył, cyt. „wbiłem komuś nuż w brzuch", że „zaraz przyjedzie policja i karetka". Natomiast na pytanie świadka (który początkowo sądził, że oskarżony żartuje) cyt. „może i zakład pogrzebowy", wówczas M. Ż. oświadczył cyt. „może i zakład pogrzebowy".

A zatem, trafnie Sąd meriti wskazywał, że z treści wypowiedzi oskarżonego wynikały jego faktyczne procesy motywacyjne. M. Ż., mając bowiem sprawny intelekt, konsekwentnie wyjaśniał, że był świadomy tego, iż podjęte przez niego działanie mogło doprowadzić w efekcie do pozbawienia życia pokrzywdzonego i było mu obojętne, czy skutek ten osiągnie, czy nie. Natomiast okoliczność, co akcentował obrońca, że M. Ż. od samego początku konsekwentnie zaprzeczał temu, jakoby chciał zabić pokrzywdzonego - świadczy jedynie o tym, jak trafnie wywodził Sąd meritił, iż oskarżony M. Ż. nie działał z zamiarem bezpośrednim (dolus derectus) pozbawienia życia M. P..

Działanie oskarżonego - z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia M. P. - znajduje także wsparcie w treści opinii biegłego psychologa oraz biegłych lekarzy psychiatrów, którzy oskarżonego badali (k.329-334 opinie pisemne biegłych oraz k.513-515, 874-876 ich ustne opinie uzupełniające z rozprawy). Wprawdzie - co akcentował w apelacji obrońca - Sąd Okręgowy nie odniósł się w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku do tychże opinii w sposób wnikliwy. To jednak poczytalności oskarżonego oraz jego portret psychologiczny (str. 8 i 16 uzasadnienia) ustalił prawidłowo w oparciu o obszerne i fachowe opinie biegłych lekarzy psychiatrów P. S. i K. W.oraz biegłego psychologa E. K.. Należy też zaznaczyć, że biegli sporządzili opinie nie tylko na podstawie posiadanej wiedzy, ale również w oparciu o obserwację sądowo-psychiatryczną oskarżonego w warunkach szpitalnych. Biegli lekarze psychiatrzy lek. P. S. i lek. K. W. jednoznacznie stwierdzili, że popełnione przez oskarżonego przestępstwo nie wynikało z pobudek psychotycznych, lecz angażowało głównie jego intelekt. Oskarżony zaplanował swoje zachowanie i wprowadził je w czyn, a to, że dokładnie odtwarzał fakty i motywy, świadczyło jednoznacznie, że jego świadomość w tym czasie była jasna i w pełni kierował on swoim postępowaniem. Biegli psychiatrzy zatem jednoznacznie stwierdzili, że M. Ż. jest zdrowy psychicznie, a w chwili popełniania zarzucanego mu czynu miał zachowaną pełną zdolność rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem.

Natomiast z opinii biegłego psychologa klinicznego E. K. nie wynikało tylko to, co podnosił w apelacji obrońca, że M. Ż. jest osobnikiem (...). Z opinii tej wynikało przede wszystkim to, że oskarżony posiada osobowość (...). Jest osobą wykazującą skłonności do (...). Opinia psychologiczna tłumaczyła również stronę motywacyjną podjętego przez oskarżonego działania, a mianowicie w dniu zdarzenia zachowanie pokrzywdzonego po raz kolejny wywołało w nim negatywne emocje. Oskarżony czuł się upokorzony i zraniony - zagrożona została jego pozycja, jako osoby, z którą, według jego przekonania, należało się liczyć i obawiać. W takich zaś sytuacjach M. Ż. może reagować (...)(k. 332v akt). Z opinii biegłej psycholog wynikało również, że treść oraz sposób prezentacji wyjaśnień składanych przez M. Ż. pozostawały w zgodzie z „naszkicowanym" w opinii portretem osobowości sprawcy. Jak podała biegła psycholog, M. Ż. nie jest osobą (...)

A zatem cechy osobowości oskarżonego, zdaniem organu ad quem, wskazują na powód i motywy jego działania, źródła jego lekceważącego stosunku do pokrzywdzonego, jak też obojętności co do tego, co stanie się z M. P.w wyniku podjętego przez niego działania. Cechy osobowości oskarżonego tłumaczą zatem faktycznie odczuwany (przeżywany) przez niego lekceważący stosunek do pokrzywdzonego, rzeczywistą na tamten moment świadomość zagrożenia, jakie niosło ze sobą podjęte przez niego działanie i towarzyszącą jej obojętność co do skutku, jaki mógł on tym zachowaniem spowodować dla życia M.P..

Nie jest też tak, jak wywodził to obrońca, że zadanie ciosu nożem przez oskarżonego pokrzywdzonemu w okolice serca, jest jedynie wynikiem naturalnego toru ruchu ręką przez sprawcę, o wzroście zbliżonym do ofiary. Przecież z prawidłowo ustalonego przez Sąd meriti stanu faktycznego wynika, że oskarżony zadał cios nożem pokrzywdzonemu w momencie kiedy ten takiego uderzenia w ogóle nie spodziewał się. Nastąpiło to w momencie, kiedy na słowa oskarżonego, z których wynikało, że dąży do konfrontacji - M. P.zdjął bluzę i szykując się do bójki, prostował się. Wówczas oskarżony, który stał od niego w odległości około metra, wyciągnął spod bluzy nóż i z zaskoczenia zadał nim jeden szybki cios w klatkę piersiową M. P., po czym natychmiast odwrócił się i uciekł w stronę wsi.

W przeciwieństwie do stanowiska obrońcy, trafnie Sąd meriti wywodził ponadto, że zachowanie oskarżonego bezpośrednio po zadaniu ciosu, także świadczy o jego działaniu z zamiarem ewentualnym (a nie bezpośrednim) pozbawienia życia pokrzywdzonego. Gdyby oskarżony rzeczywiście chciał zabić M.P., nic nie powstrzymałoby go od zadania mu drugiego ciosu nożem, zwłaszcza że widział, iż po jego ciosie ofiara nie upadła na ziemię. Tymczasem M. Ż. odwrócił się i uciekł, co jednoznacznie wskazywało na to, że tym działaniem, jakiego się dopuścił, swój zamiar zrealizował w całości.

Ponadto, wbrew stanowisku obrońcy, nic nie wskazywało i na to, aby w momencie ucieczki z miejsca zdarzenia oskarżony obejmował swoją świadomością możliwość udzielenia ofierze pomocy przez inne osoby. Wręcz przeciwnie, takie zachowanie oskarżonego (tzn. jego ucieczka z miejsca zdarzenia, następnie zacieranie śladów przestępstwa poprzez ukrycie noża, którym posłużył się) korelowało z jego wyjaśnieniami, z których jednoznacznie wynikało, że nie interesowało go to co stanie się z pokrzywdzonym. Nie przejąłby się tym, że pokrzywdzony mógłby wykrwawić się i umrzeć, liczył się z tym, że mógł go zabić. Nie zastanawiał się co robi i był z siebie zadowolony, czuł się z tym dobrze, nie miał również żadnej skruchy i nie żałował tego co się stało. A zatem oskarżony w pełni uświadamiał sobie, że podjętym działaniem mógł wywołać tak wyjątkowo ciężki skutek, jakim jest śmierć ofiary - i choć tego nie chciał - to na jego nastąpienie godził się.

Wreszcie należy podnieść, że nie tylko wskazane powyżej okoliczności podmiotowe czynu wskazują na działanie oskarżonego w zamiarze (ewentualnym) pozbawienia życia pokrzywdzonego, ale trafnie organ a quo wywodził, że na takie działanie M. Ż. wskazują także okoliczności przedmiotowe czynu. Świadczy o tym przede wszystkim użyte przez oskarżonego wyjątkowo niebezpieczne narzędzie, jakim był nóż myśliwski (o długości ostrza ok. 22 cm i szerokości ok. 4 cm, górna krawędź ostrza na długości ok. 7 cm wykończona ząbkami, końcowe 7-8 cm ostrza było obustronnie profilowane, miało górną i dolną krawędź tnącą i szpiczasty sztych). Niewątpliwie, świadczy o tym również miejsce zadania pokrzywdzonemu ciosu nożem - w lewą stronę klatki piersiowej ofiary, w linii przymostkowej lewej, w V przestrzeń międzyżebrową - a zatem w miejsce newralgiczne dla życia człowieka, bowiem bezpośrednio w kierunku serca. Każdy przeciętnie wykształcony człowiek posiada bowiem wiedzę, czym może się skończyć zadanie tego rodzaju ciosu, jaki wyprowadził oskarżony w taką okolicę ciała, w jaką uraz ten godził w ciało pokrzywdzonego.

Natomiast o tym, że powyższe działanie oskarżonego było podjęte w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego - świadczy przede wszystkim siła ciosu i głębokość rany spowodowanej obrażeniem. Z opinii sądowo-lekarskiej biegłych z ZMS (...) dr hab. med. Z. J. i lek. K. K. (k.903-907 akt) wynika wprawdzie, że cios został wyprowadzony przez M. Ż. z niedużą siłą, lecz z taką, że gdyby była ona jedynie nieznacznie większa, to doszłoby do poważnego uszkodzenia serca M. P.. Pokrzywdzony w wyniku działania oskarżonego doznał rany kłutej powierzchni przedniej klatki piersiowej. Otwór wlotowy rany miał długość (głębokość) około 2,5- 3 cm i był zlokalizowany w linii przymostkowej lewej, na wysokości 1/3 dolnej części trzonu mostka, w V przestrzeni międzyżebrowej (poniżej lewej brodawki sutkowej, 2 cm w kierunku mostka). Kanał rany penetrował poprzez mięśnie międzyżebrowe i dalej poprzez obie blaszki opłucnej, powodując odmę opłucnową oraz punktowo uszkodził znajdujący się głębiej worek osierdziowy serca. Ranie kłutej klatki piersiowej u M. P. nie towarzyszyły następstwa w postaci masywnego krwotoku wewnętrznego lub zewnętrznego, wstrząsu krwotocznego lub niedokrwistości, wymagającej leczenia krwiozastępczego, a stwierdzona bardzo mała odma i obecność płynu (prawdopodobnie krew) w lewej jamie opłucnej nie wymagały interwencji medycznej (odma opłucnej, o tak małej objętości ulega samoistnemu wchłonięciu - resorpcji). Następstwa powierzchownej rany kłutej klatki piersiowej spowodowały u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia na czas trwający nie dłużej nit 7 dni w rozumieniu art. 157 § 2 k.k. W związku z doznaną raną kłutą klatki piersiowej i interwencją chirurgiczną w jej obrębie (rewizja i warstwowe szycie) w początkowym okresie występowało u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządu ruchu spowodowane bólowym ograniczeniem ruchomości w obrębie klatki piersiowej.

Powyższa opinia biegłych lekarzy medycyny sądowej: dr. hab. med. Z. J. i lek. K. K. z ZMS w całości była zbieżna z opinią biegłego lekarza sądowego I. M. (k. 379-382 akt). Wszyscy biegli zajęli bowiem w swoich pisemnych opiniach jednoznaczne stanowisko (pomimo odwrotnych twierdzeń obrońcy), że biorąc pod uwagę charakter i

lokalizację stwierdzonych obrażeń ciała nie ma przesłanek merytorycznych do stwierdzenia, iż w przypadku braku natychmiastowej pomocy medycznej nastąpiłby zgonM. P. (nie zaistniał ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażające życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt. 2 k.k.). Ponadto biegli byli zgodni również i co do tego, że z uwagi na charakter, rozległość i lokalizację doznanego przez M.P.uszkodzenia ciała przy uwzględnieniu warunków i okoliczności jego doznania, w tym charakteru użytego narzędzia, należy przyjąć, że w czasie opiniowanego zdarzenia pokrzywdzony był narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w rozumieniu artykułu 156 k.k.

Trafnie organ a quo wywodził również, że działanie oskarżonego z niewielką siłą potwierdzają także jego wyjaśnienia. Oprócz cytowanych już powyżej fragmentów wyjaśnień M. Ż. ze śledztwa, należy przytoczyć również i ten, cyt.: „powiem tak, że jakbym go walnął całą moją siłą, to na milion procent ten nóż byłby na drugiej stronie i wyszedłby w trumnie" (k. 96 akt). A zatem z treści wypowiedzi oskarżonego jednoznacznie wynika, że jego celem było zranienie i przestraszenie pokrzywdzonego, a skutek w postaci śmierci ofiary miał być tylko niezamierzoną, lecz możliwą i akceptowaną przez niego konsekwencją działania.

W tym miejscu należy też podnieść, iż rację miał skarżący, że Sąd meriti nie ustosunkował się do treści opinii biegłych sądowych lek. W. M. (k. 88-89) i lek. E. R. (k. 567) oraz do opinii lek. I. M. (k. 379-382). Jednakże uszło uwadze skarżącemu, iż zgodnie z wytycznymi Sądu Apelacyjnego, uchylającego poprzedni wyrok w tejże sprawie do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji, organ a quo dopuścił dowód z opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej (tj. z Zakładu Medycyny Sądowej - (...)w G.). Podkreślić też należy, że w wyroku II AKa 179/14 Sąd Apelacyjny podnosił już, iż w tego typu sprawach, jak niniejsza, biegłym mającym wiedzę oraz doświadczenie niezbędne do wyrażania opinii co do rodzaju i charakteru obrażeń doznanych przez ofiarę, a także mechanizmu ich powstania jest jedynie lekarz mający specjalizację z zakresu medycyny sądowej. To medycyna sądowa jest nauką, która łączy w sobie wiedzę biologiczno-lekarską z naukami prawnymi. To właśnie ta dziedzina zajmuje się m.in. mechanizmem działania różnego rodzaju urazów na ustrój ludzki oraz wyjaśnianiem skutków tych urazów i okoliczności, w jakich mogły one powstać, zagadnieniem śmierci i zmianami występującymi w zwłokach po zgonie, ustaleniem przyczyny rodzaju i czasu śmierci, badaniem osób żywych (pokrzywdzonych) w celu ustalenia rozmiarów wyrządzonej im szkody na zdrowiu oraz dowodów rzeczowych zabezpieczonych w związku z popełnionym przestępstwem. A zatem już sam fakt wydania opinii przez lekarza nie posiadającego odpowiednich kwalifikacji (a więc klinicystę, jak chociażby lekarza chorób wewnętrznych - k. 379 akt, czy nawet patomorfologa) powoduje, iż rzetelność takowego dowodu staje pod znakiem zapytania, gdyż pochodzi od osoby nie dysponującej wymaganą wiedzą oraz doświadczeniem w danej dziedzinie.

Należy jedynie stwierdzić, iż biegli sądowi lek. W. M.(lekarz med. sądowej) i lek. E. R. (z opinii nie wynika jakiej specjalności), w swoich pisemnych opiniach (na k. 88-89 - opinia lek. W. M. i na k. 567 - opinia lek. E. R.) nie ustosunkowali się do wielu zagadnień mających w tejże sprawie istotne znaczenie, jak chociażby: jaki był patomechanizm powstania u pokrzywdzonego obrażeń ciała i czy mogły one powstać podczas zdarzenia zaistniałego w dniu 4 maja 2013 r.; czy doznane przez niego obrażenia ciała mogły zostać spowodowane nożem widocznym na dokumentacji fotograficznej znajdującej się w aktach sprawy; czy można stwierdzić, z jaką siłą został zadany cios pokrzywdzonemu i czy godził on w okolice, w której znajdują się ważne dla życia organy; czy w przypadku braku natychmiastowej pomocy medycznej nastąpiłby zgon M. P.. A zatem już chociażby z tych względów opinie lek. W. M.i lek. E. R. były niepełne, a tym samym niefachowe. Natomiast obszerna i wnikliwa opinia biegłych z ZMS: dr hab. med. Z. J. i lek. K. K. - była w swej treści nie tylko fachowa i pełna, ale również - co najistotniejsze - była ona w swoich wnioskach końcowych zbieżna z opinią biegłego sądowego lek. I. M. (na co wskazywano już w uzasadnieniu powyżej).

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania, reasumując należy stwierdzić, że oskarżony M. Ż., realizując bezpośredni zamiar spowodowania uszkodzenia ciała pokrzywdzonego M. P., uświadamiał sobie, że podjętym działaniem może wywołać tak wyjątkowo ciężki skutek, jakim jest śmierć ofiary i choć tego nie chciał - to na jego nastąpienie się godził, było mu to po prostu obojętne co z pokrzywdzonym stanie się. Tym bardziej, że oskarżony, co jest istotne, swoim zachowaniem wywołał stan, obiektywnie rzecz biorąc, stwarzający bezpośrednie, realne zagrożenie dla życia pokrzywdzonego - co wprost wynikało z treści opinii biegłych medyków z ZMS (...) lek. Z. J. i lek. K. K., jak również

z opinii lek. sądowego I. M.. A zatem należy stwierdzić, iż zachowaniem swoim oskarżony M. Ż. wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k.

Wreszcie należy stwierdzić, że nie miał racji obrońca wywodząc, że Sąd Okręgowy dopuścił się naruszenia przepisów procesowych tj. art. art. 201 k.p.k. w zw. z art. 167 k.p.k., albowiem z uwagi na zachowanie oskarżonego w czasie składania wyjaśnień, powinien dopuścić dowód z nowej opinii sądowo-psychiatrycznej, tym bardziej, że przesłuchiwany był na rozprawie pod nieobecność biegłych lekarzy psychiatrów. Zdaniem organu ad quem, stawianie Sądowi meriti tego rodzaju zarzutu wynika z nielojalności procesowej skarżącego.

A mianowicie, z treści protokołu rozprawy głównej z dnia 5 listopada 2014 r. kiedy przesłuchiwano oskarżonego nie wynika, aby znajdował się on w takim stanie, jak opisał to w apelacji obrońca, tzn. w stanie (...), że nie potrafił dłużej skupić się na mających miejsce na sali sądowej wydarzeniach (był niespokojny, gubił wątek). Z protokołu nie wynika również, aby w związku z takim zachowaniem oskarżonego obrońca wnosił o przerwanie rozprawy, celem przesłuchania M. Ż. na kolejnym jej terminie w obecności biegłych lekarzy psychiatrów, którzy wydawali w sprawie opinię sądowo-psychiatryczną. Nie bez znaczenia jest i to, że z protokołu tego nie wynika również, aby przeprowadzenia takiej czynności - tzn. przesłuchania oskarżonego w obecności biegłych - domagał się obecny na rozprawie prokurator, a z pewnością taki wniosek by złożył, gdyby faktycznie zachowanie oskarżonego było tak nietypowe, jak opisał to w apelacji skarżący. Co więcej, skoro obrońca oskarżonego nie wnosił również o sprostowanie protokołu rozprawy głównej z dnia 5 listopada 2014 r., to należy uznać, iż protokół ten w sposób prawidłowy odzwierciedlał wszystko (w tym zachowanie oskarżonego), co działo się na sali rozpraw w toku procedowania. Już tylko na marginesie należy jeszcze wskazać, że skoro z treści tego protokołu wynika, że odnotowano tam również negatywne zachowanie się oskarżonego na rozprawie (polegające na wypowiadaniu „pod nosem" niecenzuralnych słów) świadczy o tym, że protokół ten odzwierciedlał rzeczywisty przebieg rozprawy głównej. Ponadto najbardziej istotne jest to, że biegli lekarze psychiatrzy, którzy badali i opiniowali oskarżonego (k. 334) stwierdzili, iż w aktualnym stanie zdrowia M. Ż. może brać osobisty udział w toczącym się postępowaniu karnym.

A zatem należy stwierdzić, iż nie było w tej sprawie podstaw merytorycznych i procesowych, aby z powodu zachowania się oskarżonego w czasie składania wyjaśnień na rozprawie, organ a quo powinien był powziąć wątpliwości co do zdolności rozpoznania przez oskarżonego znaczenia zarzucanego mu czynu i pokierowania swoim postępowaniem i w związku z tym dopuszczać w sprawie dowód z nowej opinii sądowo-psychiatrycznej. Co więcej, takiej potrzeby nie widział również i sam skarżący, skoro podczas składania przez biegłych lekarzy psychiatrów P. S. i K. W.oraz biegłego psychologa E. K. ustnej opinii uzupełniającej na rozprawie w dniu 16 listopada 2014 r. (k. 874-876), mając taką możliwość, żadnych pytań biegłym nie zadawał i to pomimo, iż biegli - jak sam wywodził w apelacji - nie byli obecni na sali rozpraw podczas składania przez oskarżonego wyjaśnień.

Z urzędu należy podnieść, że analiza przesłanek, które legły u podstaw wymierzenia oskarżonemu M. Ż. za przypisany w wyroku czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. oraz w zw. z art. 11 § 2 k.k., kary 3 lat pozbawienia wolności, a zatem z zastosowaniem instytucji nadzwyczajnego jej złagodzenia - pozwala na stwierdzenie, że granice swobodnego uznania sędziowskiego, stanowiące zasadę sądowego wymiaru kary nie zostały przekroczone. Stąd też, tak orzeczona kara pozbawienia wolności za popełnioną zbrodnię usiłowania zabójstwa, zważywszy na zamiar jaki towarzyszył oskarżonemu, stopień winy a także dotychczasowy tryb życia oskarżonego jawi się jako kara wyważona, adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości czynu i, jako taka, zasługuje na pełną aprobatę.

Z tych też względów, nie stwierdzając aby zaistniały w sprawie bezwzględne przesłanki odwoławcze, na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. zaskarżony wyrok należało utrzymać w mocy.

Z uwagi na sytuację materialną oskarżonego M. Ż. oraz brak stałych dochodów - na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. oraz na podstawie art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. Nr 49 z 1983r., poz. 223 z późn. zm.) zwolniono go z obowiązku uiszczenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, a wydatkami tego postępowania obciążono Skarb Państwa.

O kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu orzeczono na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (tekst jednolity: Dz. U. Nr 146 z 2009 r., poz. 1188) oraz na podstawie § 2 ust. 3 i § 14 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 czerwca 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. Nr 163 z 2002 r., poz. 1348 ze zm.).